

ZOFIA KUCOWNA - POPIS MISTRZOWSKI

I.

KJ - powitanie gości, rozsadzenie
/na wejście Kucówny s taśmy piosenka Kifty "Wszyscy są"/ powitanie ZK przez Jesińskiego

II.

AH - Podobno swoją karierę aktorską rozpoczęłaś rolą męską. I że nie była jaką, bo Kordianem...

ZK - opowiada historię konkursu recytatorskiego, który zmienił jej kierunek zainteresowań z plastyczny na teatralne, wspomina wpływ Busebiusza Bałickiego i swoich pedagogów, W końcu recytuje fragment "szczyście Mont Blanc" z "Kordiana".

AH - No i w całej swojej karierze nigdy nie sagrałaś tym "Kordianem", nie mówię już o roli tytułowej, ale nawet Laury czy Wioletty, nawet Czarownicy. Nic więc dziwnego, że popularności nie przyniosła ci wśród publiczności Kordian, ale coś spełniła innego. Piosenka o Kaziu z Kabareta Starszych nów...

ZK - Tak, istotnie "Kaziu, Kaziu sakochaj się" stała się moją wisytówką...

AH - Może więc przypomniełabyś ją nam...?

ZK - Od dobrych paru lat nie śpiewa. już publicznie, ale sama posłuchałabym dziś z przyjemnością "Kazia. I nawet poprosiłabym moją młodszą koleżankę Justysię Sienięczyłko, aby mnie w śpiewaniu wyrecytowała. Justysia ...!

JS - Śpiewa "Kaziu, Kaziu zakochaj się..."

AH - A wogóle to skąd się wziął w tej piosence tytuł Kazio ?

ZK - Przybora napisał - ZK opowiada historię "Kasia

KII .

AH - Zdaje się, że trochę nasbyt rąco wybiegliśmy w przód. Zanim odniosłaś swój telewizyjno-kabaretowy sukces, było mnóstwo wydarzeń w twojej karierze scenicznej, a przede wszystkim Szkoła teatralna...

ZK - Do szkoły poszłam z miłości...

AH - Do sceny ?

ZK - Nie, do Bógusza Bilewskiego... /tu następuje opowieść o szkolnych miłościach : Bilewski, Gabryś, Cybulski.../

AH - Byłaś strasznie kochliwa !

ZK - Tak, ale wówczas wydawało mi się to czymś najzupełniej naturalnym. Gdy skończyłam szkołę usnałam, że jestem już całkiem ustabilizowana...

IV.

AH - No właśnie, skończyłaś szkołę i zaangażowałaś się do Bilinżanki...

ZK - Skądże, początkowo próbowałam się dostać do Katowic...

AH - Dyrektorem był tam wówczas chyba Holoubek ?

ZK - Tak.

AH - No i co ?

ZK - No i nie udało się /opowieść o wypadzie do Ka-

towie i fiasku planów/ ... w końcu zaangażowałam się do krakowskiego Teatru Młodego Widza, która wspominałam do dziś ciepło i serdecznie.

V.

AH - Aby przybliżyć tamte czasy i odświeżyć wspomnienia, zaprosiliśmy twoją ówczesną koleżankę panią z Młodego Widza - panią Zalewską... /zaproszenie na scenę/

ZK - Zalewska /wspominki z Młodego Widza/, kończy ZK - No, a potem był Lublin...

VI.

AH - ... i początek twoich znaczących sukcesów scenicznych. Ale gdy przechodzimy do chwaleń, to zgodnie z naszym zwyczajem, przywołamy opinię eksperta. Zaprosiliśmy p. red. Mościckiego, z którym spotkali się Państwo w SFN Teatrze STU z okazji majowego występu p. Kwiatkowskiej. Miał on być wówczas groźnym szakalem, ale jakoś nie dokuczył pani Irenie. Państwo Tomasz - niema teatru bez "żabiego ocska" - prosimy więc na plan. Jak to było z panią Kucówną w tym Lublinie ?

ZK - /zaczyna od sukcesu ZK w "Norsze" /

ZK /wtręt/ - No i po tym wywalono mnie z teatru za czernione pończochy...

AH - Na scenie ?

ZK - Nie, na ulicy /opowiada historię konfliktu z Torowczykiem i zaangażowanie się do Powszechnego w Warszawie/

AH - Oddajmy jednak snów głos panu Tomaszowi...

IM - d.c. syntetycznego opisu aktorstwa ZK /s ewent. wtrętami ZK i AH/ , kończy się na roli ZK w "Beniowskiu".

VII .

ZK - Dotknął pan spraw mojego warsztatu. Wszystko trochę inaczej wygląda z zewnątrz, niż od środka. Ja chciałabym właśnie zaznaczyć się przez chwilę nad warsztatem aktorkim takim jak go widzę od swojej strony, własnej praktyki... Otóż wspomni pan o "Beniowskiu" na scenie Narodowego. Grałam tam Matkę Boską Poczajowską.../ opowiadanie o roli , z podaniem jej znacznego fragmentu, własny komentarz./P_ostać to i sposób mówienia i być na scenie / tu ilustracja Sonią se "Zbrodni i kary"/, a następnie praca nad słowem /Wesele "Ogrozny przelecieł ptak"/

AH - Na postać składa się mnóstwo elementów : słowo, ruch, charakterystyka, mimika kostium...

ZK - Młodzi aktorzy często np. zapominają o tym , że obawie określa sposób chodzenia /tu przykłady z baletką, szklaszem, batem długim, pantoflem na obcasie/, a dalej uwagi o kostiumie /peniarz s "Płatonowa" i inn./

VII.

AH - Obawiam się, że zbyt głęboko się w tajemnicę garderoby i warto już wrócić na scenę. A scena to przede wszystkim partner. Wzajemny kontakt między aktorami, rywalizacja i współ -

działanie - słowem to wszystko co stanowi nie pojedynczym aktorze, lecz członku zespołu...

ZK - Moi partnerzy sceniczni, czy wogóle partnerzy na scenie... / tu o wzajemnym współdziałaniu/...
A jak to wyglądało w praktyce, tj. jak się gra ze mną: dobrze czy źle, łatwo czy trudno - tajemny naoczny świadek, mój kolega pana Emi Kamińskiego z którym występowałam w ostatnim moim przedstawieniu na scenie Teatru Narodowego.

JK - /wspomnienia i piosenka, z ewent. wtrętami ZK/

IX :

AH - Partner partnerem, ale właśnie w twojej karierze jest taki dorobek, który jest teatrem bez partnera. Myślę o monodramach. Co właściwie stało się przyczyną twojego zainteresowania tą formą sceniczną?

ZK - Przyczyna jest bardzo prozaiczna. Oto, pewnego dnia, sorientowałam się, że zaczynam coraz rzadziej pojawiać się na scenie. To co było moim podstawowym, hasadniczym zajęciem, jakoś odpływało ode mnie. Wykładałam w szkole teatralnej, sporo pracowałam społecznie, raz po raz robiłam coś w radiu czy telewizji, ale teatr, żywa scena, jakby zamykały się przede mną. No i urosuniałam, że muszę przeciwstawić się temu. Nie wolno mi było pogodzić się z utratą kontaktu z publicznością. /tu opowiadanie jak interesując się losami Kobi natrafiła na materiały do monodramów. W toku tego recytuje fragmenty z "Dzienników" Dąbrowskiej

i Iżłakowiczówny, ustanawiając się nad kolejną bohaterką, via Hertz trafia na Konopnicką/

I

ZK - Ale możebyśmy, tak dla relaksu po tych poważnych rozważaniach, posłuchali znów piosenki.

AH - Zaśpiewasz coś nam jednak...

ZK - Nie, poproszę Justysię, ale będzie to także dawny repertuar...

JS - śpiewa : "Orzech" i "Jaki śmieszny jesteś" /z akompaniamentem Klukówny/

II

AH - Piosenki wspaniałe, ale przecież były one jakby bocznym i - jak słyszyny - już ~~wymuszonym~~ porzuconym torem twojej sztuki. Natomiast literatura : najprzód dramatyczna z przewagą klasyki / Szekspir, Słowacki, Norwid, Wyspiański, Cechow, Dostojewski, Turgeniow, Ibsen itd/ a następnie te wszystkie prace adaptatorskie związane z monodramami, wreszcie twoja własna już samodzielna twórczość...

ZK - Myślisz o moich książkach ?

AH - Tak, o "Zatrzymać czas" książce roku 1992-go i kontynuacji. Obie pozycje przysporzyły ci nie mniejszej popularności niż "Kasio", "Orzech" i t.d. D oczekałaś się wznowień, uzyskała czytelników, stałaś - dość nieoczekiwanie - osobą piszącą...

ZK - Teraz, zdaje się, wszyscy piszą książki o roli. Zwłaszcza w teatrze...

AH - Ale nie wszyscy dobrze... Ale skoro jesteśmy przy
twoim warsztacie pisarskim : masz na nim coś no-
wego ?

ZK - Znowu zadajesz mi kłopotliwe pytanie...

AH - To znakomicie, po to właśnie tu jestem. No , wie-
kiedy znów będziemy mogli przeczytać ciębie ?

ZK - Nie mam pojęcia, książka dopiero robi się... wy-
rasta...

AH - Ale jakiś fragment, "próbka okazowa"...

ZK - Może znalazłoby się...

AH - To czytaj Zosiu !

ZK - Kawalczek... /czyta fragment o aktorstwie/

AH - Chwała Bogu wreszcie zdecydowałaś się pisać o
teatrze, bo jak dotąd w obu twoich książkach te-
go teatru by prawie nie było

lipiec 1994 r.